

Czy Europa dogoni Amerykę?

Przy obecnym tempie nie – luka urosła z 17 do 30 procent od 2002 roku. Ale jest kraj, który pokazuje, jak się nadgania: Polska.



To nie jest patriotyczna laurka, tylko najtwardszy argument w całej tej debacie. Po kolei.

Ile wynosi dystans

Na początku wieku gospodarka USA była o około 17 procent większa od europejskiej; dziś różnica sięga 30 procent. Amerykanie nie pracują ani mądrzej, ani dużo więcej – mają za to głębszy kapitał, tańszą energię i jeden rynek, na którym zwycięzca skaluje się błyskawicznie. Raport Dragiego rozpisał receptę już w 2024 roku; z jego zaleceń wdrożono dotąd ułamek. Wniosek z samych trendów byłby ponury.

Polska lekcja

Tylko że trendy to nie przeznaczenie – co widać najlepiej znad Wisły. Od wejścia do Unii polski PKB się podwoił. PKB na mieszkańca, liczony siłą nabywczą, wzrósł z 51,5 procent unijnej średniej w 2004 roku do około 80 procent. W całej Unii szybciej rosły w tym czasie tylko Irlandia i Malta. Ekonomisci szacują, że bez członkostwa byłobyśmy o około 40 procent biedniejsi.

Co sprawiło, że się udało? Nie transfery – te były dodatkiem. Zadziałało wejście na większe boisko: dostęp do rynku 450 milionów ludzi, zachodni kapitał i technologie, konkurencja, która wymusiła jakość. Polska dogoniła nie mimo integracji, lecz dzięki niej.

Czego ta lekcja uczy Europę

Dokładnie tego samego, w większej skali. Europa wobec Ameryki stoi tam, gdzie Polska stała wobec Zachodu: ma ludzi, umiejętności i oszczędności, ale za małe boisko. Oszczędności Europejczyków leżą w bankach zamiast finansować firmy; rynek

usług kończy się na granicach; energia kosztuje krotność amerykańskiej; zamówienia obronne rozpraszają się na 27 państw.

Recepta jest znana i nudna zarazem: dokończyć jednolity rynek, spiąć rynki kapitałowe, połączyć sieci energetyczne, kupować razem. Nudna – bo to ta sama recepta, którą Polska przetestowała na sobie.

Więc: dogoni czy nie?

Uczciwa odpowiedź: to wybór, nie prognoza. Europa rozdrobniona będzie się osuwać dalej – i wtedy także polski pościg wyhamuje, bo rośniemy w europejskim krwiobiegu. Europa zszyta w całość ma wszystko, czego trzeba do pościgu: więcej ludzi niż USA, więcej oszczędności i lepszy bilans handlowy.

Kraj, który w dwadzieścia lat skoczył z połowy na cztery piąte zachodniego poziomu życia, ma prawo mówić w tej sprawie głośno: nadganie działa, jeśli gra się na dużym boisku. Teraz na większe boisko musi wejść cały kontynent.

Wszystkie pytania →

CZĘSTE PYTANIA

O ile Ameryka wyprzedza Europę?

Luka między gospodarkami USA i strefy euro urosła z około 17 procent w 2002 roku do około 30 procent. Różnica bierze się głównie z produktywności i inwestycji, nie z liczby przepracowanych godzin.

Czy Polska naprawdę nadgoniła Zachód?

Tak – od wejścia do UE polski PKB się podwoił, a PKB na mieszkańca według siły nabywczej wzrósł z około 51 do 80 procent unijnej średniej. Szybciej rosły tylko Irlandia i Malta.

Co daje Polsce członkostwo w liczbach?

Analizy bankowe szacują, że polski PKB na mieszkańca jest o około 40 procent wyższy, niż byłby poza Unią – dzięki wspólnemu rynkowi, inwestycjom i funduszom.

Co poszło nie tak w samej Europie?

Kapitał nie finansuje wzrostu (oszczędności leżą w bankach), rynek usług pozostaje podzielony, energia jest droga, a z zaleceń raportu Draghiego wdrożono na razie tylko drobną część.

Czy pościg jest w ogóle możliwy?

Historia mówi, że tak – Europa doganiała Amerykę przez całe dekady po wojnie, a Polska dogania Zachód od 20 lat. Warunkiem zawsze była większa skala: wspólny rynek, wspólny kapitał, wspólne inwestycje.

ŹRÓDŁA

- Raport Draghiego (2024) i przeglądy wdrożenia (2025)
- Dane o luce PKB USA–strefa euro od 2002 (MFW/ECB)
- Credit Agricole / GazetaPrawna: PKB Polski +40 proc. vs scenariusz poza UE
- Eurostat: PKB per capita PPP Polski 2004 (51,5 proc.) vs 2023 (80 proc.)
- Money.pl / Obserwator Finansowy: podwojenie polskiego PKB 2004–2022